Nr. 46. | Należytość pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, czwartek 24 lutego 1921. | Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 180 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil, 5 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 15 Mk., na 1. kolumnie 50 Mk., przed kroniką 30 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 6 Mk., Nadesłane i nekrologi 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Admin. Lwów, ul. Sykstuska 21.

Cena pojedyń. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY ARTUR W. HAUSNER.

Spoliczkowanie posła endeckiego w Sejmie.

Na widnokręgu politycznym.

W świecie politycznym zapanowała jakaś martwota, przemęczone codziennymi troskami społeczeństwo straciło niedawną jeszcze wrażliwość na przewalające się codziennie brzemienne wypadki polityczne. Dziś nie interesują już plotki i intryżki, kolportowane przez redagowaną po polsku amerykańską gazetę, nawet nikt nie reaguje na ujadania szczeniąt endeckich, bo to wszystko nie warte kopnięcia.

Społeczeństwo oczekuje dziś dwóch rzeczy, mianowicie, aby ciągle inny termin podpisania pokoju zapowiadające proroctwa nareszcie się spełniły i aby zadecydowały się losy Górnego Śląska. Te dwie ważne kwestye, od których zależy z jednej strony ustalenie stosunków na wschodzie, z drugiej zagojenie jątrzącej rany u granic zachodnich przygniatają swym ogromem wszystko. A co z tem najściślej się wiąże, uniezależnienie całokształtu polityki od obcej decyzyi, która dziś podminowuje życie gospodarcze i stwarza katastrofalną niepewność stosunków. Wobec tych nieodpowiedzianych pytań na drugi plan schodzą dyskusye programowe w Sejmie, naprawdę nikt nie jest zbyt ciekaw, co to lub owo stronnictwo o swym stosunku do rządu mówi, gdyż i sam rząd, oskubany z wszelkich indywidualności pcha codzienną taczkę swego żywota i oczekuje w niepewności, co mu przyniesie niewiadome jutro.

Zagadnienia polityczne o międzynarodowym charakterze stoją też w najściślejszym związku z naszą sytuacyą gospodarczo-aprowizacyjną, która weszła w fazę krytyczną, a ponieważ wszelkie, nieudolne zresztą, próby przeciwstawienia się rozwydrzeniu goniących za bogactwami pozostały bez rezultatu, zniechęcenie zapanowało i na tem polu.

Ze strony posiadających i ze strony rządu odzywa się jeden wyraźny głos, mianowicie wezwanie, aby przetrwać przednówek, który jest najcięższym, i może ostatnim po tak długiej niszczycielskiej wojnie. Ale najłatwiej wołać o przetrwanie tym, którzy mają wszystkiego dość. Łatwo przetrwać wzbogaconej wsi, łatwo tym, co w miastach gromadzili majątki, gdy inni żyli w skrajnej nędzy, albo kalectwo znosili do domu. Trzeba bowiem czynić wszystko, aby głodnym masom przetrwanie umożliwić i tej woli dopatrzeć się trudno.

Weszliśmy w fazę zaostrzania się niebezpiecznych konfliktów, które czekają wkraczania łagodzącego pośrednictwa czynników rządowych, jeżeli się nie chce doprowadzić do groźnych wstrząśnień. Nad b. królestwem wisi oddawna widmo strejku robotników rolnych z powodu prowokacyi obszarników, zrywających zawarte umowy i którym uśmiecha się mile przez nich wspominany nachaj kozacki, oficie używany nie tak dawno do rozplątywania wszelkich zagadnień społecznych na wsi.

Drugi, to prowadzona od miesięcy akcya kolejarzy, którzy chcąc dać czas rządowi na spełnienie postawionych żądań już poraz trzeci przesunęli termin proklamowania strejku. Wprawdzie nikt nie zaprzecza słuszności postawionych postulatów, ale minister Jasiński który widocznie wybrał sobie ten właśnie moment na próbę sił, liczy, że złamie związek prac. kolejowych. Ale ta próba jeden na pewno będzie miała skutek, że wpędzi państwo w anarchię, wobec której dzisiejsze stosunki są rajem.

Do tego dołącza się trzeci konflikt, w przemyśle naftowym, który obejmie wielką połać kraju, bo miliarderzy ropni zazdroszczą robotnikom „wygórowanych" zarobków.

Konfliktów podobnych jest znacznie więcej, wyliczać je tutaj jest niepodobieństwem. Nie potrzebujemy dodawać, że robotnicy nie rwą się do strejków, złożyli tego niezliczone dowody, musi jednak druga strona okazać dobrą wolę. Żądamy jej przedewszystkiem od rządu. Ze względu na plebiscyt, ze względu na możność zawarcia pokoju jest obowiązkiem rządu stworzyć klasie pracującej możność przetrwania ciężkiego okresu. Na kolejach leży to bezpośrednio w ręku rządu, w innych konfliktach wpływ rządu na kapitał jest decydujący. Zerwać z taktyką prowokowania mas!

Ostrzegamy póki jeszcze nie jest zapóźno!

Autonomia dla mniejszości narodowych

WARSZAWA. (tel. wł.) 22. lutego. Jedno z wielkich stronnictw sejmowych (prawdopodobnie Piastowcy) postawili w sejmie szereg wniosków o uregulowanie sprawy narodowościowej w Galicyi wschodniej. W praktyce wnioski te zmierzają do tego, aby zapewnić pełną autonomię kulturalną, oświatową i gospodarczo-polityczną mniejszościom narodowym w Galicyi wsch.

Odroczenie strejku kolej. do 7 marca

WARSZAWA. (tel. wł.) 22. lutego. W niedzielę, odbył się tu Zjazd centralnej sekcyi maszynistów Zaw. Związku kolejarzy, na którym proklamowano strejk. Termin strejku uzależniono od decyzyi Komitetu wykonawczego, który — jak już donieśliśmy — stoi na stanowisku, że należy czekać na odpowiedź rządu do pierwotnie wyznaczonego terminu t. j. do 7. marca.

Spoliczkowanie posła endeck. w Sejmie

WARSZAWA. (tel. wł.) 22. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem poseł Zagórski referował sprawę skandalów bankowych, omawiając poruszoną przez nas sprawę nieprzyjmowania przez banki pożyczki polskiej pod zastaw. W przemówieniu swem wymienił Bank stowarzyszeń spółdzielczych i jego dyrektora posła Rząda (endeka). Poseł Rząd w kuluarach podszedł do p. Zagórskiego i zrobił mu wyrzuty, przyczem pchnął go w pierś.

Zagórski w odpowiedzi na to, spoliczkował Rząda.

—•••—

Aresztowanie dyrektorów Banku kupiectwa polskiego.

WARSZAWA. (tel. wł.) 22. lutego. Minister sprawiedliwości, Nowodworski zakomunikował, że aresztowani zostali trzej dyrektorowie Banku kupiectwa polskiego: Mazurkiewicz, Zalcher i Zmudzki.

Nowy skandal bankowy.

WARSZAWA. (tel. wł.) 22. lutego. „Robotnik" podaje znowu senzacyjną aferę Banku kupiectwa polskiego. Ministerstwo wojny złożyło w tym banku akredytywę na 300 milionów marek, celem wypłacenia ich niejakiemu Rydzewskiemu za dostawy różnych artykułów wojskowych. Rydzewski dostaw nie wykonał, więc ministerstwo zażądało zwrotu 300 milionów. Okazało się, że Bank tych pieniędzy nie ma, i odmówił wypłaty.

WARSZAWA. (Pat.) 22. lutego. Biuro prasowe ministr. spraw wojsk. komunikuje: Na interwencye kół rządowych w Radzie nadzorczej Banku kupiectwa polskiego przedsięwzięte zostały niezbędne kroki, celem zabezpieczenia pretensyi skarbu państwa. Nad wypełnieniem zobowiązań Banku względem ministr. spraw wojskowych czuwa powołana w drodze urzędowej komisya międzyministeryalna.

—•••—

Składajmy fundusz na plebiscyt!

Z SEJMU.

Votum ufności dla rządu uchwalone.

WARSZAWA, 22. 2. (Pat.) Po otwarciu posiedzenia p. Marszałek oznajmił o zwolnieniu przez Naczelnika Państwa ministra rolnictwa i robót publicznych p. Poniatowskiego i powierzeniu mu dalszego sprawowania funkcyi do chwili zamianowania następcy.

Po krótkiej dyskusyi pomiędzy p. Barlickim i Marszałkiem w sprawie paszportów na wyjazd do Wiednia dla 3 posłów, członków PPS. przystąpiono do dalszej rozprawy nad oświadczeniem prezydenta ministrów.

P. ks. Madej wytyka usterki w administracyi wewnętrznej, mówi o niezadowoleniu wśród małorolnych i bezrolnych.

Mówca omawia następnie obszernie sprawę Śląska cieszyńskiego, Spisza i Orawy i dochodzi do wniosku, że obecnie najważniejszem postulatem jest uzyskanie Jaworzyny spiskiej, która została oddzielona od 13 gmin spiskich, przyłączonych do Polski. W ostatnich kilkunastu tygodniach udało się Czechom wyłudzić od ludności spiskiej 12.000 podpisów domagających się od rady ambasadorów zwrotu Spisza i Orawy pod jarzmo czesko-słowackie.

P. Grynbaum poruszył sprawę żydowską, poddając ją obszernemu omówieniu. Mówca domaga się w myśl traktatu wersalskiego uznania narodowości żydowskiej i praw mniejszości narodowych.

Zabiera głos prez. ministr. Witos: W dyskusyi nad oświadczeniem podnoszono niektóre zarzuty i wątpliwości, co do których chcę dać wyjaśnienia. Pewne zaniepokojenie wywołane zostało przewlekaniem się układów pokojowych w Rydze. Stwierdzam, że tylko opór delegacyi czy rządu sowietów udaremnił zakończenie rokowań w pierwszej połowie lutego, jak się na to zanosiło. Rząd nasz unika wszystkiego, coby mogło utrudnić lub opóźnić zawarcie pokoju, nie może jednak odstąpić od swoich słusznych i sprawiedliwych żądań. (brawa). Według ostatnich wiadomości punkt martwy został przezwyciężony i rokowania posunęły się znacznie naprzód i zapewne w niedługim czasie będę mógł podać do wiadomości ich wynik (brawa). Następnie przechodzi mowca do omówienia spraw budżetowych, długów zagranicznych i prac około zestawienia dochodów i wydatków. Co do niedomagań aprowizacyjnych, to rząd podjął energiczne starania, ale jasną jest rzeczą, że w obecnych warunkach nie był i nie będzie w możności w najbliższej przyszłości uczynić zadość wszelkim postulatom, które mu się stawia. Ma pełne zrozumienie dla potrzeb funkcyonaryuszy państwowych, lecz musi stanowczo oświadczyć, że żądania ich mogą być uwzględnione tylko tak daleko, jak na to pozwolą zasoby państwa. Współdziałanie społeczeństwa z rządem jest koniecznie pożądane. Nie chcę wytaczać żalów, poczuwam się jednak do obowiązku zaznaczyć, że znalazło się stronnictwo, które domagało się od rządu słusznie bardzo wiele, a równocześnie wszelkimi sposobami starało się obniżyć jego powagę nietylko w kraju ale i zagranicą. (głosy to skandal). Wyrażenie ufności dla rządu nie może wcale być traktowane jako koncesya ze strony Sejmu i sprawa musi być postawiona jasno.

W głosowaniu przyjęto obie części rezolucyi p. Fedorowicza wyrażające zaufanie dla rządu.

P. Zagórski motywował nagłość wniosku w sprawie bojkotowania papierów pożyczki państwowej przez Bank warszawski.

Po wniosku w sprawie rekwizycyi mieszkań p. Lutosławski uzasadnia nagłość wniosku w sprawie grożących nowych intryg międzynarodowych przeciw Polsce w sprawie plebiscytu na G. Śląsku.

Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa rząd, aby stanowczo domagał się ustalenia plebiscytu na G. Śląsku, najpóźniej na dzień 20. marca b. r., aby w razie sprawdzenia się pogłosek o zamiarach odroczenia plebiscytu albo zmiany jego wyników przez jednoczesne głosowanie emigrantów jak najuroczyściej zaprotestował i odmówił zgody Rzeczyposp. na podobne krzywdzące postanowienia.

Nagłość i meritum wniosku przyjęto jednomyślnie. Następne posiedzenie w piątek o godzinie 3'30 po południu.

Rokowania ryskie.

KONFERENCYA Z KRASSINEM.

RYGA. 20. lutego. Dziś rozpoczęła się konferencya przewodn. delegacyi polskiej wice-ministra Dąbskiego i ministra Steczkowskiego z przybyłym do Rygi przejazdem z Moskwy do Londynu Krassinem. W naradzie brał również udział Joffe. Konferencya — jak informują w kołach delegacyi ma mieć charakter decydujący dla sprawy ukształtowania się stosunków polsko-rosyjskich. Obie strony przypisują jej doniosłe znaczenie polityczne.

W ciągu pierwszej godziny Krassin sondował przedstawicieli Polski co do opinii w zawiłych sprawach traktatowych. Następnie zawiązała się luźna rozmowa w sprawie ewentualnych przyszłych stosunków ekonomicznych i handlowych Polski i Rosyi. Naogół wskazywano pomyślne perespektywy dla Polski i akcentowano pokojowe tendencye Rosyi sowieckiej.

Mówił przeważnie sam Krassin. Joffe wtrącał się rzadko.

RYGA. 20. lutego. godz. 21'50. Krassin przyjechał do Rygi z Łomowem-Opokowem, wiceprezesem najwyższej rady gospodarczej, który weźmie udział w rokowaniach pokojowych w zakresie odszkodowań.

Objawy zewnętrzne wskazują na to, iż niebawem spodziewać się należy szybkiego rozstrzygnięcia spraw zasadniczych, ewentualnie i ukończenia prac delegacyi wogóle.

—•••—

Uchwały Zjazdu robotnik. budowlanych

KRAKÓW, 22 lutego (Pat.). Na zjeździe związku robotników budowlanych dnia 21 bm. powzięto rezolucyę opiewającą: Ruch budowlany, podstawa dobrobytu i rozwoju miast zamarł zupełnie z chwilą wybuchu wojny światowej. Tysiące robotników budowlanych giną w nędzy nie mając możności zarobku z powodu zastoju budowlanego, dziesiątki tysięcy mieszkańców przeżywają tragicznie brak mieszkań narażając w ten sposób rodziny na choroby zakaźne i na ogólny spadek zdrowotności. Zjazd zwraca się do rządu, aby jak najprędzej i jak najenergiczniej zajął się kwestyą odbudowy miast a tem samem dał zatrudnienie tysiącznym rzeszom oczekującym pracy, które pogrążone są w niedostatku i rozpaczy.

—•••—

Traktat polsko-francuski.

PARYŻ. (Pat.) 22. lutego. Havas. Układ francusko- polski głosi na wstępie, że oba rządy w jednakim stopniu troszcząc się o to, ażeby przez utrzymanie w mocy traktatów wspólnie podpisanych, jakoteż tych, które będą podpisane w przyszłości, zapewnić pokój w Europie oraz bezpieczeństwo i obronę terytoryów obu państw i wzajemnych interesów politycznych a także skoordynować swoje pokojowe wysiłki, zawierają układ następujący:

Oba rządy obowiązują się porozumiewać w sprawach polityki zagranicznej, interesujących oba państwa a dotyczących uregulowania stosunków międzynarodowych w duchu traktatów i zgodnie z układem Ligi narodów. Oba rządy będą się porozumiewały, co do wspólnej akcyi wzajemnej pomocy pod względem ekonomicznym. W tym celu będą dodatkowo zawarte specyalne układy oraz konwencya handlowa. W razie gdyby oba państwa lub jedno z nich zostało zaatakowane, nie sprowokowawszy ataku oba rządy porozumieją się w celu obrony swoich terytoryów oraz słusznych swoich interesów w granicach określonych na wstępie. Oba rządy obowiązują się porozumiewać przed zawarciem nowych układów dotyczących ich polityki w Europie środkowej i wschodniej. Prace nad zawarciem specyalnych układów wymienionych w punkcie drugim dobiegają końca i zostaną w najbliższym czasie podpisane.

—•••—

Czesi dostali okolice Borysławia?

Nieprawdopodobna wiadomość.

PARYŻ 20 lutego. Czeski minister spraw zagranicznych Benesz, w rozmowie z przedstawicielem Agence Economique oświadczył dosłownie co następuje:

„Eksploatacya terytoryów naftowych w Galicyi jest bardzo obiecująca. Co do tej części okolicy galicyjskiej która została nam przydzielona dokoła Borysławia (autour Boryslaw) Francya może liczyć na naszą życzliwą współczynność."

—000—

Co się dzieje w Petersburgu.

BERLIN. (Polpress). Otrzymano tu wiadomość ze Sztokholmu, iż wobec postawy zbuntowanych marynarzy kronsztadzkich w Petrogrodzie ogłoszono stan wyjątkowy. Cała władza w mieście przeszła w ręce dowództwa wojennego.

HELSINGFORS. (Polpress). Donoszą tu z Wyborga, że 18. b. m. po poł. w Ollila, Kuokkala i innych punktach pogranicznych położonych o kilkadziesiąt kilometrów od Petrogradu, słychać było trwającą przez parę godzin strzelaninę armatnią. Pociąg, który miał nadejść do Wyborga od strony Petrogrodu jak zwykle, o 10-ej wieczór, nie nadszedł. Nazajutrz przybyło do Wyborga kilku pogranicznych handlarzy fińskich, którzy opowiedzieli, że 19-go w południe zbliżyły się do Petrogrodu oddziały zbuntowanych marynarzy kronsztadzkich. Przeciw nim wysłano pułki świeżo nadesłane z Moskwy. Z obydwóch stron rozpoczęto kanonadę. Wyników walki przybyli nie wiedzą, stwierdzają tylko, że w trakcie walki wybuchło powstanie w samym Petrogrodzie. Powstańcy opanowali podobno stacyę telefoniczną i elektryczną i cały szereg lokali urzędowych. Dodatkowo otrzymano z Wyborga niestwierdzoną wiadomość, że został zamordowany dyktator Petersburski Zinowjew.

SEJMIKI WOJEWÓDZKIE.

WARSZAWA. (tel. wł.) 22. lutego. Prezydyum Rady ministrów wniosło do sejmu ustawę w sprawie delegacyi rad miejskich do sejmików wojewódzkich.

—•••—

PODRÓŻE DYPLOMATÓW.

WARSZAWA. (tel. wł.) 22. lutego. Sapieha i Sosnkowski we czwartek wracają do Warszawy. W sobotę wyjedzie Sapieha do Bukaresztu.

WARSZAWA. (tel. wł.) 22. lutego. Steczkowski dzisiaj przyjechał do Warszawy. Krassin wyjechał wczoraj z Rygi do Berlina.

—•••—

ROZRUCHY GŁODOWE NA SPIŻU.

PRAGA. (Pat.) 22. lutego. Onegdaj przyszło w w miejscowości Kompach na Spiżu do krwawych rozruchów robotniczych z powodu sytuacyi aprowizacyjnej. Robotnicy miejscowi rozgoryczeni przydziałem kukurudzy zaatakowali tamt. urząd aprowizacyjny, przyczem przyszło do krwawych starć z żandarmeryą. W czasie starć zginął pewien inżynier, urzędnik komisaryatu, który starał się uspokoić robotników. Ponadto zraniono 12 robotników, z których 3 dziś zmarło. Ze sąsiedniej wsi nadciągnęli z pomocą walczącym robotnikom ich koledzy, zostali jednak zatrzymani przez oddziały wojskowe.

—•••—

Odpływająca fala.

Wojujący bolszewizm wybrał się na podbój socyalistycznej Europy, kierowana z Moskwy propaganda usiłuje rozbić zasłużone w życiu klasy robotniczej organizacye. Miraże rewolucyi rosyjskiej swym blaskiem oślepiły początkowo rewolucyjny proletaryat zachodu, ale szybko przychodzi otrzeźwienie.

Największe wrażenie zrobiło opanowanie przez komunistów zjazdu socyalistów francuskich, gdzie byli oni tak pewni zaniku socyalizmu, że przed kongresem pisali:

„Nie będzie rozłamu, najwyżej odejdą niektórzy wodzowie". Istotnie — pisze tow. Niedziałkowski, który świeżo wrócił z Francyi — Wodzowie doświadczeni, wypróbowani w walce wodzowie odeszli. Aliści opustoszało bez nich ognisko starej organizacyi. Wodzowie odeszli bowiem nie sami: zabrali ze sobą myśl socyalistyczną i... robotników. Przemysłowe okręgi północy w olbrzymiej większości zerwały z grupą komunistyczną. Najpotężniejsze syndykaty wystąpiły przeciwko niej publicznie. Starzy towarzysze, od lat trwający w szeregach, nie chcą nic słyszeć o nowych władcach dawnej partyi. Z dniem każdym staje się rzeczą coraz jaśniejszą, że francuska klasa robotnicza, stojąc wobec konieczności wyboru między socyalizmem a komunizmem, wybrała socyalizm. W ciągu pierwszych dwóch tygodni stycznia wykupiono 40.000 legitymacyi partyjnych z sekretaryatu socyalistycznego. Cała prasa prowincyonalna stanęła po stronie kongresowej mniejszości.

Co ważniejsze, oczyściła się w dużym stopniu atmosfera, panująca poprzednio w ruchu. „Jesteśmy oswobodzeni nareszcie" — mówił do mnie Leon Blum, jeden z najciekawszych umysłów Francyi socyalistycznej — „od przewagi ciemnoty, arogancyi i brutalstwa". Działacze polityczni i zawodowi, mówcy i publicyści odetchnęli pełną piersią; przestała ciążyć nad nimi nieustanna, zazdrosna kontrola oficyalnych i półoficyalnych agentów Moskwy; przestano ich szpiegować we własnych szeregach, dopatrywać się w każdem słowie, w każdym geście ukrytej myśli oportunistycznej, grozić co chwila rozłamem, denuncyacyą oszczerczą wobec mas robotniczych, oskarżeniem publicznem o zdradę rewolucyi rosyjskiej. W dodatku wewnątrz obozu komunistycznego wre już walka zacięta pomiędzy frakcyą Frossarda i Cachina, a „wypróbowanymi" z pod znaku Borysa Suwarina. Ci ostatni zarzucają pierwszym „wrodzony oportunizm", chwiejność i t. d. Na kongresie federacyi Sekwany zgłoszone zostały wnioski o oddanie redakcyi „Humanite", którą kierował ostatnio Marcel Cachin, w inne ręce, deputowany Ernest Lafont znajduje się już pod sądem partyjnym, „oczyszczanie" trwać będzie nadal, aczkolwiek Longueta i Renaudela zabrakło we wspólnych szeregach.

Wypadki francuskie wywarły wpływ bezpośredni na socyalistów włoskich, w pierwszej linii na Serratiego.

Ostatecznie rozłam włoski doprowadził do usunięcia się z III. Międzynarodówki przeszło 2/3 stronnictwa, owacye zaś, jakie spotkały Turatiego, kierownika prawicy, mówią same za siebie. W tym samym mniej więcej okresie partye hiszpańska i szwajcarska postanowiły nie przystępować do Moskwy. Na całym zachodzie odczuwać się daje ochłodzenie zapałów komunistycznych, rośnie i wzbiera nieufność do praktyk urzędującego gdzieś za murami Kremla komitetu Zinowiewa.

„Taktyka tych ludzi" — mówił o komunistach jeden z wybitnych towarzyszy francuskich — „przeraża swoją bezwzględnością, swym brakiem wszelkich skrupułów moralnych. Oszczerstwo, obelgi świadomie kłamliwe — to broń, używana codziennie. Ile spustoszeń dokonano w ciągu dwóch lat ostatnich w sercach proletaryuszy! I z jaką — dodajmy — zimną krwią dokonywano rozbicia potężnych, zbudowanych wysiłkiem tysięcy, organizacyi robotniczych! Z jakim spokojem niszczy się dorobek twardej pracy całych pokoleń! „W naszej nieubłaganej bezwzględności jest wielkość!" — woła na którymś wiecu paryskim Vaillant - Couturier, typowy „socyalista wojenny", bez wiedzy, bez znajomości ruchu, pełen poezyi, deklamacyi i tupetu. Być może. Ale „wielkość" ta należy do gatunku sławy Herostratesa, równie „bezwzględnym" bywa osioł, kiedy go zamknąć w sklepie z porcelaną. Co mówić zresztą o porcelanie! Komuniści potrafili rozbijać żelazne w swej spoistości syndykaty zawodowe, w umiejętności łamania sił klasy robotniczej prześcignęli o wiele naszych najbardziej zaciętych i zdolnych wrogów klasowych.

I wiecie, gdzie tkwi źródło dzisiejszego niepowodzenia komunistów? Właśnie w owej taktyce rozbijania... Usilne, systematyczne łamanie organizacyi prędzej czy później zaufanie to osłabia, pomniejsza, niszczy.

Niektórzy „bolszewizujący" socyaliści liczyli naiwnie, że złoty most zgody połączy ze sobą Wiedeń i Moskwę. W ich rozumieniu przygotowana na 22 lutego konferencya międzynarodowa miała odegrać rolę przedpokoju do komunistycznych salonów. Manifest Komitetu Wykonawczego III. Międzynarodówki, ogłoszony w numerze z 8 lutego paryskiej „Humanite", rozprasza do szczętu te nadzieje. „Trzecia Międzynarodówka nie przyjmie nigdy do swych szeregów agentów burżuazyi!" — woła ten dokument jedyny w swoim ciekawym rodzaju.

W tych warunkach najbardziej ugodowo w stosunku do Moskwy, najwięcej radykalnie usposobieni przywódcy robotników zachodniej Europy rezygnują ze współpracy z „wściekłymi wariatami" — jak się wyraziła tow. Louise Samoneau.

Tak... Fala odpływa. Cofa się wstecz, unosząc z sobą wiele zmarnowanych zapałów, pogruchotanych wiar i snów o zwycięstwie ludowem. Pozostaje nam w spadku dużo błota, dużo swędu i zatrutego niesłychaną demagogią powietrza.

I ma słuszność głęboką tow. Leon Blum, gdy powiada: „trzeba, by Moskwę zwyciężył socyalizm, inaczej burżuazya zwycięży ruch robotniczy". Jeżeli wszakże ktoś chce naprawdę wydać bój ideologii komunistycznej o duszę proletaryatu, niech pamięta o słowach innego znowu wodza socyalistów francuskich — Mayerasa:

„Z komunizmem nie można walczyć, broniąc się; trzeba przejść do ofenzywy".

Epidemia księgosuszu w Polsce.

Do grudnia padło 2935 sztuk bydła.

WARSZAWA 20 lutego. Komisya rolna obradowała nad sprawozdaniem o walce z księgosuszem. Przedstawiciel Rządu stwierdził, iż groźny stan trwa jeszcze w Lubelskim, Chełmskim, Hrubieszowskim i we Wschodniej Galicyi, gdzie księgosusz zawleczono aż pod Przemyśl. Najgorzej jest za Bugiem i na Wołyniu.

Wedle relacyi przedstawiciela Rządu, do dnia 1 grudnia r. ub.

zachorowało 3413 sztuk bydła, padło zaś 2935 sztuk,

choć posłowie sejmowi twierdzili, że cyfry te są daleko większe.

Straty wynoszą przeszło 150 milionów mk.

Za Bugiem dopiero teraz przystępuje się do akcyi przeciw zarazie.

Ministeryum rolnictwa skarży się na ministeryum skarbu, które ociąga się z asygnowaniem pieniędzy na walkę z księgosuszem, oraz na odszkodowania ludności. Również skarży się na policyę, która prawie nic nie pomaga w walce z zarazą.

W. RAORT. 38

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Przychodziłyście do mnie pieściwe i dobre gdy wszystko dyszało mordem i krwią, gdy trzeba było sobie drogę torować bagnetem wśród drgających ciał ludzkich.

Nachodziłyście mnie z grandezzą, nieskończonej dumy gdy mi dano miotłę do ręki i kazano zamiatać podwórze koszarowe.

Przychodziłyście do mnie obojętne i bezkrytyczne gdym się borykał w ciężkiej walce ze sobą samym...

O myśli moje szalone!...

* * *

Nie wiem czemu, ale stanowczo podejrzywałem owego warjata, że wcale nie był warjatem. Uporczywie trzymałem się tej myśli i do dnia dzisiejszego nie mogę uwierzyć w obłąkanie owego człowieka.

Ow jeden błysk w oczach warjata, gdy rzucił w naszą stronę bucikiem, miał w sobie tyle złośliwej ironji i tyle drgających iskierek pustej wesołości, że zneutralizowały ów późniejszy błędny wyraz jego oczu. Nie mówię już o wyrazie jego oczu w chwili, gdy pukając do drzwi z Kędzierskim, odwróciłem na chwilę głowę w jego stronę. Całe zresztą jego exterieur, chytra, gładko wygolona twarz, z fantazyą zawiązany krawat na szyji i ubranie nienajgorzej skrojone, a świadczące o pewnej pretensjonalności do elegancji, z angielska podgolony kark wymuskanej fryzury — zaprzeczały jakoby człowiek ów był warjatem. Ja przynajmniej temu wrażeniu oprzeć się nie mogłem.

Widocznie postanowił za wszelką cenę uchylić się od obowiązku bronienia „ojczyzny" i kroczył po tej linji z nieubłaganą konsekwencją i żelazną wolą.

Nie wiem, z jakiego powodu dostał się do aresztu; doszedł widocznie jednak do przekonania, że areszt w niczem mu nie pomoże w obranej drodze, więc począł nas niepokoić, radując się w duszy, że alarmujemy straż i zwracamy na niego uwagę, jako na złośliwego waryata. Znał widocznie znakomicie metody symulowania przy wojsku, gdyż usiłował wpoić we wszystkich przekonanie, począwszy od swego najbliższego otoczenia, a skończywszy na lekarzach, że jest istotnie warjatem. To była jedyna właściwa metoda symulacji przy wojsku.

Znałem ludzi zupełnie zdrowych, którzy z maestrją udawali obłąkanie do tego stopnia, że często wyprowadzali w pole najlepszych lekarzy-psychjatrów.

„Robili warjata" nietylko przed lekarzami, ale na każdem miejscu i o każdym czasie przed lada ordynansem, kucharkiem czy nawet najbliższymi towarzyszami, pomimo tego, że „warjat" ów dokładnie wiedział, że ludzie ci nie mają żadnego wpływu na to, aby odnośnego symulanta uznano lub też nie uznano za warjata.

W pułku moim służył niejaki Merkatz, kuśnierz wiedeński, który po mistrzowsku udawał warjata. Do mnie odnosił się z dużem zaufaniem, gdyż w chwilach, kiedy nikt nas nie podsłuchiwał, mówił ze mną zupełnie rozsądnie — ba, nawet wyłuszczał mi swoje poglądy na temat symulowania, z taką znajomością psychologji, że nieraz wprawiał mnie w zdumienie. Merkatz, otrzymawszy naprzykład menażkę zupy, siadał z nią zupełnie spokojnie na ziemi i łyżkę po łyżce brał do ust, ale tak niezręcznie, że cała zawartość menażki ściekała mu po brodzie, kołnierzu i bluzie.

Nie pomogło bicie kaprali, ani areszt, ani żadne kary.

Merkatz, otrzymawszy jakąś płynną potrawę, wylewał ją systematycznie na siebie.

Zapytałem go razu pewnego, dlaczego to czyni, kiedy ów proceder wylewania zupy żadnej mu korzyści w symulacji nie przynosi, gdyż ani obecni przy tem żołnierze ani służbowy „feldwebel" w niczem przyczynić się nie mogą aby lekarze uznali go warjatem.

Merkatz zaśmiał się chytrze.

— Widzi pan — mówił mi szeptem prawie do ucha — każdy musi w to przedewszystkiem uwierzyć, że jestem warjatem. W to muszą uwierzyć feldwebel, szarże, ordynansi, pisarze, a nawet kucharz. Ta wiara w moje obłąkanie udzieli się później „leutnantowi" i komendantowi kompanji. Moje obłąkanie stanie się wtedy ogólnie znanym faktem. Najmądrzejszy lekarz nic ze mną nie wskóra wobec tej ogólnie panującej wiary, która się mimowoli i jemu udzieli suggestywnie, choćby nawet miał poważne wątpliwości w prawdziwość mego obłąkania.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów. 22 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa 23 lutego o godz. 7 wieczór „Elektra“ i „Sędziowie“, tragedye V. raz.

Czwartek 24 lutego o godz. 7 wieczór „Skowronek“, operetka.

Piątek 25 lutego o godz. 7 wieczór „Elektra“ i „Sędziowie“. tragedye VI. raz.

Sobota 26 lutego o godz. 3·30 popoł. „Pan Damazy“, komedya.

Sobota 26 lutego o godz. 7 wieczór „Holender tułacz“, opera romantyczna w 3 aktach słowa i muzyka Ryszarda Wagnera (wznowienie).

Niedziela 27 lutego o godz. 3·30 popoł. Przedstawienie baletowe, IX. raz.

Niedziela 27 lutego o godz. 7 wieczór „Elektra“ „Sędziowie“, tragedye, VII. raz,

Poniedziałek 28 lutego o godz. 7 wieczór „Holender tułacz“, opera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się we czwartek 24. b. m. o godz. 6-tej wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Z SALI KONCERTOWEJ. W piątek 25. b. m. odbędzie się Wieczór artystki dramatycznej Kazimiery Rychterówny, znanej zaszczytnie interpretatorki poezyi i prozy polskiej. Wieczór obudził niezwykłe zainteresowanie, wszystkie miejsca są już na wyczerpaniu. Na zaproszenie biura koncertowego Tuerka, artystka daje w niedzielę dnia 27. b. m. o godz. 12 w południe poranek p. t. „Cudowne bajki“.

Pianista Józef Turczyński, którego występ w Wieczorze Beethovenowskim tak silne wywołał wrażenie, daje recital fortepianowy w środę 2. marca.

RECITAL NAJMODSZEJ POEZYI POLSKIEJ, (Zdrój, Skamander Gospoda poetów, Formiści, Futuryści), odbędzie się staraniem grupy „Zdroju“, w sobotę, 26. b. m. o godz. 7·30 wiecz. w sali Muzeum Przemysłowego. Odnośne utwory recytować będą pp. Janusz Kozłowski, art. Teatru Miejskiego i St. R. Standé. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni „Oświata“, ul. Akademicka 1. 8.

OKUPIŁ SWĄ WINĘ. Szeregowiec Piotr Szuba, w sierpniu z. r. został wyrokiem sądu doraźnego skazany na karę śmierci. Naczelnik Państwa ułaskawił go i zamienił mu karę na 6 lat więzienia. Celem dania mu możności rehabilitacyi, rozkazał by go niezwłocznie wysłano na front, z tem, że gdyby do tygodnia nie odznaczył się czemkolwiek, by karę więzienia wykonano.

P. Szuba w tym terminie odznaczył się przy obronie przyczółka Jezupol, a to przez wzięcie udziału w patroli i w czasie walki, z której ustąpił ostatni. Przez cały czas służby zachowywał się jako żołnierz nienagannie. Wobec tego Naczelny Wódz darował mu w drodze łaski karę 6-letniego więzienia.

BRAK SPIRYTUSU DENATUROWANEGO W MIEŚCIE. By wszystkie rodziny we Lwowie obdzielić spirytusem den. w ilości po pół litra, potrzeba miesięcznie 4 wagony tego płynu. W ostatnich dwu latach miasto otrzymuje na cały rok taką ilość jaką potrzeba na 1 miesiąc.

Krajowy urząd spirytusowy nie przydziela miastu należytych ilości, to też wielka ilość ludzi cierpi z tej przyczyny, bo czasem i chorzy nie mogą nabyć spirytusu dla celów leczniczych. Wobec braku opału, drożyzny gazu i t. d. tani ten środek byłby wielką ulgą dla licznych osób, dlatego niezrozumiałem jest opieszałe traktowanie tej sprawy przez miarodajne czynniki. Wierzymy, że stosunki te zmienią się na lepsze, i już regularnie miasto uzyska należny przydział.

DZIECKO WOJENNYCH CZASÓW. Policya przytrzymała na dworcu Podzamcze 15-letniego Rudolfa Rudzika, który wałęsał się bez przytułku. Chłopak zeznał, że 1915 r. moskale zabrali go ze sobą, przed niedawnym zaś czasem wrócił on do Lwowa, lecz rodziców już nie zastał, bo ci rzekomo wyjechali do Ameryki. Bezdomnym zajęła się policya.

OKAZ KAMIENICZNICZKI. Pani Stromengerowa właścicielka trzech kamienic przy pl. Smolki, żyje w błogiem przekonaniu, że protekcya jej lokatora komisarza Łukomskiego, może jej pozwalać na jawne nadużycia i drwiny z przepisów prawa. Służącą swoją uważa p. Str. za niewolnicę, której pomimo jej domagań się, nie chce zwolnić ze służby i grozi jej ponadto interwencyą policyi i aresztem. Ten arcyciekawy okaz, używa do funkcyi dozorcowej w trzech swoich kamienicach jednej jedynej kobiety, której płaci miesięcznie aż 400 mk. Znajdzie się jednak rada i na nią i nie pomoże tutaj nawet protekcya p. komisarza.

ZGUBA. Wilhelm Fajlch, przechodząc ulicami Jabłonowskich i Kadecką, zgubił damską złotą branzoletę wartości 10.000 mk.

PRUSACKIE ZARZĄDZENIE. Donoszą nam ze Stanisławowa, że tamtejszy komendant p. mjr. Harasimowicz wydał rozkaz, zakazujący żołnierzom i podoficerom zajmowanie miejsc w kinie na balkonie, jako niby przeznaczone dla „arystokracyi“.

Bywały wypadki, że w wykonaniu tego rozkazu organa wojskowe wyprowadzały z sali kinowej żołnierzy, którzy niejednokrotnie byli tam ze swymi rodzinami. Ponieważ taki rozkaz świadczy albo o niezdrowych zmysłach autora, albo o świadomej próbie prowokowania żołnierzy, sądzimy, że przełożone władze wojskowe pouczą krewkiego komendanta o jego właściwym zakresie działania.

NIE DALEKO UCIEKŁ. Berisch Datter, liczący lat 44, skradł w hotelu „Hübnera“ w Stanisławowie, Hermanowi Helferowi różne rzeczy i paszport podróżny wartości 10.000 mk. Helfer natychmiast przyjechał do Lwowa i zaraz to udał się na plac Krakowski. Tu ujrzał Dattera, który już kończył sprzedaż jego rzeczy. Widok ten podziałał na poszkodowanego piorunująco, to też począł krzyczeć. Złodziej i kupujący zmiękli jak wosk, rzeczy zwrócono Helferowi a niefortunny złodziej potulnie udał się do kozy, na którą „dokumentnie“ zasłużył.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Na dworcu głównym skradziono Chajmowi Kamerowi portfel z 10.000 mk. i z 10-ma frachtami.

Podziekowanie.

Za okazane współczucie w utracie męża i ojca ś. p. Antoniego Romaniszyna, za wzięcie udziału w obrzędzie pogrzebowym, oraz za odśpiewanie pieśni, składa serdeczne dzięki kolegom i przyjaciołom zmarłego Fr. Romaniszynowa z dziećmi.

Szkoła partyjna.

We środę o godz. 7 wieczorem w sali Rady Robotniczej wykład wstępny tow. M. Hankiewicza „Dzieje współczesnego socyalizmu“.

Towarzysze chcący uczęszczać na wykłady a dotychczas nie zgłoszeni podadzą swoje nazwiska przed wykładem pomiędzy godz 6 a 7.

— NA FUNDUSZ PLEBISCYTOWY G. ŚLĄSKA złożyli robotnicy okręgowych warsztatów bud. przy D. O. G., Lwów, Misyonarska 1., 676 mk.; warsztatów puszkarskich Janowska 21., 1.378 mk.; warsztatów ruchomych 6 armii, 2.000 mk.; warsztatów budowl. 769 mk. Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracya Dziennika Ludowego, Sykstuska 21. II. p.

—DLA CHOREGO STAR. K. PRYW. NAUCZ., 100 mk., nieprzyjęte honoraryum przez dra H. Romana w Rudkach.

Sprawy partyjne.

*** BACZNOŚĆ FRYZYERZY!** robotnicy z prowincyi omijajcie Lwów, bo stoimy przed akcyą z majstrami aż do odwołania. 1—6

*** POWTÓRNE ZGROMADZENIE SPÓŁKI GOSPODARCZEJ MULARZY I CIEŚLI**, odbędzie się dnia 23. lutego, w środę, o godzinie 6. wiecz. przy ul. Ciołkiej 1. 6.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.

2) Sprawozdanie kasowe za rok ubiegły i sprawozdanie zarządu.

3) Udzielenie zarządowi absolutoryum.

4) Wybory nowego zarządu.

5) Wnioski. Zarząd.

× **BIURO POŚREDNICTWA** dla robotników dziennych, dozorców i służby domowej otwarte codziennie w Stow. „Praca“, Rynek 8, I. p.

*** WZYWA SIĘ** wszystkie Komitety partyjne i Rady Robotnicze P. P. S. wschodniej Małopolski o bezzwłoczne nadesłanie do Sekretaryatu part. we Lwowie sprawozdań z działalności za ubiegły rok 1920, zawierających dane o ilości członków partyi płacących podatek, ilości posiedzeń Komitetu, zebrań ogólnych, sprawozdanie kasowe. Przypomina się wymienionym organizacyom, że legitymacye i marki partyjne nabywać należy wyłącznie tylko w tymże Sekretaryacie. Wysyłkę na prowincyę uskutecznia się tylko po nadesłaniu należytości.

*** SEKRETARYAT P. P. S. WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI WE LWOWIE** mieści się z dniem 8 lutego b. r. przy Redakcyi „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21, II. p. Tam należy skierowywać wszystkie listy. Godziny urzędowe od 11—1 i od 5—7. W niedziele i święta od 12—1 pop.

*** BACZNOŚĆ CZYTELNICY BIBLIOTEKI RADY ROBOTNICZEJ PPS.!** Biblioteka mieści się obecnie w sali posiedzeń Związku robotników gminnych przy ul. Ormiańskiej 2, II. p., a dnie otwarcia zostają przełożone na poniedziałki i piątki od 7—8 wieczorem.

Komunikaty.

*** ODCZYT W ZWIĄZKU METALOWCÓW.** Staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza odbędzie się dziś (środa) w Związku Metalowców odczyt dra Wereszczyńskiego: O państwie. Początek o godz. 6'30 wiecz.

× **POWSZECHNY ZJAZD MUZYKÓW POLSKICH W WARSZAWIE.**

Komitet organizacyjny powszechnego Zjazdu muzyków polskich, niniejszem podaje do wiadomości osób pragnących wygłosić referaty na Zjeździe, że termin ostateczny nadsyłania takowych oznaczono na dzień 1. marca b. r., przyczem data stempla pocztowego jest miarodajną w tym względzie. Wobec nagromadzonych różnorodnych prac przygotowawczych związanych z organizacyą Zjazdu, żadne opóźnienia w tym kierunku uwzględniane nie będą.

Zjazd rozpocznie się w pierwszą środę po Wielkanocy, dnia 30. marca b. r. i trwać będzie pięć dni, do dnia 3. kwietnia włącznie. 2013—1

Wybory do Sejmu Rzeszy.

BERLIN, 21. 2. (tel. wł.) Przeprowadzone wczoraj wybory do sejmu pruskiego nie przyniosły spodziewanego zwycięstwa obozu nacyonalistycznego, a zakończyły się klęską niezawisłych socyalistów, którzy około 40 proc. mandatów utracili na rzecz komunistów. Ostateczny wynik przedstawia się następująco: demokraci 650.383 głosów a 14 mandatów, socyaliści większości 2,365.534 (59), centrum 957.727 (24). ludowcy 1,379.794 (34), narodowcy niemieccy 1,382.844 (35), socyaliści niezawiśli 627.610 (16), komuniści 543.926 (15), realiści 138.264 (3). Ponadto welfowie zgromadzili w Hannowerze około 50 tys głosów, lista zaś szlezwicko-holsztyńska podobnie jak polska zgromadziły razem około 8 tys. głosów, bez uzyskania mandatu.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Ordynacya wyborcza dla miast.

Dnia 12 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu Związku Miast polskich poświęcone sprawie ordynacyi wyborczej do rad miejskich.

W naradach wzięli udział: prez. m. Warszawy Drzewiecki, wiceprez. warszawskiej rady miejskiej tow. Jaworowski, prez. m. Łodzi tow. Rzewski, wiceprez. łódzkiej rady m. Kern, prez. m. Poznania Drwęski, prez. m. Krakowa Federowicz, prez. m. Częstochowy Nowak, prez. m. Tarnowa Tertil, wicepr. m. Lwowa prof. Chlamtacz, wiceprez. m. Warszawy Śliwiński, ławnik finansowy Toeplitz, poseł Diamand, radny Kerner, dr. Zawadzki oraz dr. Zieliński.

Podczas dyskusyi każda z trzech dzielnic Polski wystąpiła z własnym projektem.

Wszyscy bez różnicy przekonań przedstawiciele Kongresówki stali na stanowisku utrzymania dotychczasowej ordynacyi wyborczej, uważając że wszelkie zmiany ordynacyi na niekorzyść mas spotkałyby się z wrogim odruchem ze strony szerokich warstw demokratycznych i stałyby się zarzewiem ostrej walki, która z konieczności odbiłaby się szkodliwie na interesach państwa.

Przedstawiciele miast wielkopolskich (w których obowiązuje dotychczas system polski) wychodząc z założenia że krótki okres trwania kadencyi prezydentów i wiceprezydentów odsuwa od pracy samorządowej żywioły inteligenckie proponowali przedłużenie tej kadencyi do lat dwunastu z zabezpieczeniem emerytury. Projektodawcy przewidywali również wprowadzenie systemu mieszanego na wzór pruski na zasadzie którego zarząd miasta składałby się w połowie z osób wybieralnych i w połowie z urzędników.

Według projektu przedstawicieli miast małopolskich, funkcye prezydenta i wiceprezydentów miasta winni pełnić członkowie prezydyum rady miejskiej, przeciwko czemu oponowali przedstawiciele b. Kongresówki w myśl zasady odgraniczenia władzy wykonawczej od władzy prawodawczej. Przedstawiciele małopolscy występowali równieź przeciwko systemowi wyboru ławników na zasadzie proporcyonalności.

Projekt przedstawicieli Kongresówki z nieznacznymi zmianami uzyskał większość. Wnioski dotyczące 12 letniej kadencyi i sytemu mieszanego odrzucono ustalając, że prezydenci wybierani być mają zwykłą większością na czas trwania kadencyi rady miejskiej. Jeżeli na czele zarząd miasta stoi więcej niż dwuch prezydentów to wybory odbywają się na zasadzie proporcyonalności.

Przyjęto również wniosek wybierania ławników według systemu proporcyonalnego. Ławnicy są płatni i korzystać mają z emerytury na równi z urzędnikami.

Z muzyki.

KONCERT TOW. MUZYCZN.

Ku uczczeniu 150 rocznicy urodzin Beethovena odbył się w dniu 20. b. m. koncert symfoniczny Tow. muz. z następującym programem: Symfonia I. C dur op. 21., Symfonia II. D dur op. 36., oraz Adelaida — pieśń z tow. fortepianu wykonana przez p. Szatowska.

Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała serdecznie cały zespół z dyr. Sołtysem na czele za wykonanie obu Symfonii, gdyż tym razem osiągnięta została wyżyna, do której rzadko wznosiły się produkcye naszego Tow. muzycznego. Opracowanie programu było widoczne, szczególnie w Symfonii I.ej gdzie tylko część III-cia (Menuetto- Allegro molto e vivace) pozostawiała nieco do życzenia pod względem tempa i lekkości. Pozatem styl Mozartowski tej Symfonii był dobrze oddany. — Troszkę słabiej wypadła II. Symfonia, a mianowicie Allegro con brio Scherzo-Allegro, Allegro molto, czego winą było zbyt wolne tempo — okoliczność, która nadawała charakter pewnej ociężałości całemu wykonaniu.

W. G.

Z ruchu robotniczego.

AKCYA CENNIKOWA FRYZYERÓW. Na zgromadzeniu odbytem dnia 21 lutego 1921 r. zapadła następująca rezolucya:

Zgromadzeni dnia 21 lutego robotnicy fryzyerscy oświadczają, że wszelkie próby majstrów złamania organizacyi zawodowej i niedotrzymania wywalczonych praw spotkają się ze zwartym i solidarnym oporem wszystkich robotników fryzyerskich. Zgromadzeni oświadczają, że będą silnie stali na straży swej organizacyi i w razie prowokowania przez majstrów walki przez nieprzyjęcie słusznych żądań, walkę tę podejmą licząc na pewne poparcie całej klasy pracującej miasta Lwowa. Następnie zgromadzeni oświadczają, że o ile do 5 dni t. j. do 27 b. m. majstrowie nie wyślą delegatów celem pertraktacyi przystąpią do akcyi.

Przy tej sposobności napiętnować należy perfidyę majstrów, który za pośrednictwem „Słowa polskiego“ obiecują dobrodziejstwa przez majsterskie biuro pośrednictwa pracy i w swej naiwności liczą na rozbicie solidarności robotników.

Z sali rozpraw.

WYROK ŚMIERCI ZA MĘŻOBÓJSTWO.

Rozprawa przeciw Teresie Witalis-Żyle, która w Komarowie uderzeniem siekiery zamordowała swego męża, skończyła się późno w nocy. Sędziowie przysięgli 8-ma głosami potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, to też trybunał sądu skazał ją

na karę śmierci

przez rozstrzelanie. Oskarżona przyjęła wyrok obojętnie, obrońca jej wniósł zażalenie nieważności.

MORDERSTWO LEGIONISTY.

Dnia 6. grudnia 1918 r. Ukraińcy ujęli w Sołonce małej, koło Lwowa, nieznanego legionistę, wysokiego wzrostem, szczupłego. Jan Szewczuk, liczący lat 35 żonaty pełnił wówczas służbę ogniomistrza przy artyleryi. Widząc prowadzonego jeńca odebrał go od żołnierza i polecił mu iść przed sobą. Wówczas strzelił do niego z bliskiej odległości z tyłu, a wijący się z bólu legionista rzekomo wyszeptał „Rzeszów“.

Następnie nadbiegli inni żołnierze i kolbami zgruchotali dogorywającemu czaszkę i zdarli z niego ubranie.

Aresztowany Szewczuk, wbrew zeznaniom świadków do zbrodni nie przyznał się twierdząc, że przypadkowo karabin mu wypalił.

Wyrokiem trybunału wzmocnionego zasądzony został na karę śmierci, poczem został ułaskawiony na dożywotnie więzienie.

Na wniesiony sprzeciw obrońcy, Sąd Najwyższy ze względów formalnych zniósł poprzedni wyrok.

Wczoraj odbyła się ponowna rozprawa przeciw niemu, na której oskarżony bronił się jak poprzednio. Sędziowie przysięgli 11-ma głosami potwierdzili pytanie w kierunku morderstwa, trybunał zasądził go

na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Obrońca dr. Wołoszyn zapowiedział wniesienie zażalenia nieważności. Rozprawie przewodniczył r. Giebełtowski, oskarżał prok. Laskowski.

Odezwa Wilna do Ligi narodów.

WILNO. (E. E.) Wczoraj odbyło się posiedzenie rady miasta Wilna. Przewodniczył prezydent Bańkowski. Na wstępie radny Engel imieniem grupy radnych złożył wniosek nagły, aby wysłać deputacyę do Paryża do Rady Ligi Narodów. Deputacya ta ma przedstawić wolę ludności Wilna, aby miasto to zostało włączone do Polski. Dalej ma deputacya zażądać, aby „consultation populaire“ została jak najrychlej przeprowadzona.

Wniosek powyższy przeszedł wszystkiemi głosami przeciw dwom. Radni żydowscy wstrzymali się od głosowania. Równocześnie uchwalono oświadczenie, które ma deputacya złożyć Lidze Narodów. Brzmi ono jak następuje:

„Do Rady Ligi Narodów!

W chwili, gdy Rada Ligi Narodów, rozważa sprawy przyszłości Wilna i okręgu wileńskiego, rada miasta Wilna, powołana w drodze wyborów powszechnych, bezpośrednich, równych, tajnych i proporcyonalnych, uważa za swój święty obowiązek względem ludności, którą reprezentuje, złożyć następujące oświadczenie:

1) Ludność Wilna, podobnie jak całego okręgu wileńskiego, stoi niezłomnie na stanowisku przynależności do państwa polskiego, od którego była przemocą oderwana.

2) Obecny niezdecydowany stan polityczny na szego kraju jest w najwyższym stopniu uciążliwy dla ludności, która pragnie jaknajprędszego ostatecznego połączenia się z całością narodu polskiego.

3) Ponieważ Rada Ligi Narodów uznała za potrzebne sprawdzić raz jeszcze wolę ludności w drodze konsultacyi, uważamy za konieczne jaknajprędsze jej przeprowadzenie“.

Jeśli Niemcy nie poddadzą się uchwałom paryskim.

PARYŻ. (E. E.) W posiedzeniu komisyi wojskowej Izby deputowanych wzięli udział, prócz Brianda, marszałek Foch i gen. Weygand. Tematem obrad miała być sprawa konferencyi londyńskiej, a mianowicie: upoważnienie Francyi przez mocarstwa sprzymierzone do ewentualnego zarządzenia środków represyjnych przeciw Niemcom. Jak podaje „Echo de Paris“, premier Briand w porozumieniu z ministrem Barthou postanowił, iż należy ostatecznie zatwić sprawę umowy paryskiej między Polską a Francyą. Kwestya ta była omawiana na temże posiedzeniu komisyi wojskowej. Prócz tego premier Briand przedłożył komisyi projekt środków, mających na celu zmuszenie Niemiec do wykonania decyzyi paryskich w sprawie odszkodowań. Jak donosi dziennik ten, mają być przedsięwzięte rozległe zarządzenia militarne. Francuska armia okupacyjna w Nadrenii ma być uruchomiona. Ponadto postanowiono pozostawić pod bronią rocznik 1919 oraz powołać ponownie do szeregów rocznik 1918 r.

Aprowizacya przemysłu naftowego.

WALKA BORYSŁAWSKICH PRZEMYSŁOWCÓW Z KOOPERATYWAMI.

Borysław, w lutym.

Tak jak w całej Polsce kwestya aprowizacyjna jest najważniejszą troską obywateli, taksamo i u nas kwestya ta jest osią, około której wszystko się obraca.

Z chwilą ustalenia przez ministeryum aprowizacyi specyalnych racyi aprowizacyjnych dla hutników i górników — robotników naftowych zaliczono do kategoryi świadczeń górniczych. Zachodziła jednak pomiędzy górnikami węglowymi a robotnikami naftowymi ta różnica, że rząd zajmując całą produkcyę węglową, ustala też sam cenę węgla, a co za tem idzie, i płace robotnicze, wliczając do tych płac i aprowizacyę. Aprowizacya zatem staje się tam składową częścią płacy robotniczej. A że tak jest, to świadczy o tem i ten fakt, że za niewydane artykuły robotnikom rząd wypłaca odszkodowanie w wysokości faktycznych strat **wraz** z odsetkami zwłoki. Nic **więc dziwnego, że w** tych warunkach robotnicy, pobierając niższe płace, niż w innych gałęziach przemysłu, są w stanie egzystować.

Inaczej nieco stosunki ułożyły się w przemyśle naftowym. Tutaj płace robotnicze są niskie niby dlatego, że robotnicy dostają przepisową aprowizacyę. A więc aprowizacya jest tak jak w przemyśle węglowym częścią składową płacy robotniczej. Robotnik więc ma prawo do odszkodowania za niewydaną mu aprowizacyę, tak samo, jak ma prawo żądania wypłacenia mu jego zarobku. Gdyż gdyby robotnikowi oznajmiono, że aprowizacyi nie będzie otrzymywał, z tą chwilą zażądałby on zapłaty takiej, która by wystarczyła na opłacenie cen paskarskich artykułów pierwszej potrzeby. Czyli zmieniłaby się tylko forma płacy, wysokość jej dla robotnika musiałaby pozostać ta sama.

W przemyśle węglowym odpowiedzialność za regularne wydawanie aprowizacyi ponosi rząd, w przemyśle naftowym — przemysłowcy. I tu jest ta zasadnicza różnica. Rząd uważa jako swój obowiązek dostarczanie aprowizacyi, — przemysłowcy naftowi traktują to jako czyn filantropijny. Każdy milion włożony w aprowizacyę uważają jako dobrodziejstwo ze strony przemysłowców. To też używają rozmaitych sposobów, żeby kwoty wyłożone na aprowizacyę nie były w żadnym stosunku z kwotą, którąby musieli zapłacić za robociznę bez obietnic aprowizacyjnych. Jednem słowem, przemysłowcy w tych warunkach mogą robić oszczędności na robociźnie, jak żonglerzy lawirując między stawianymi przez robotników żądaniami.

I tak: w roku 1920 w styczniu, w czasie aprowizacyjnego strejku robotnicy stawiali znacznie mniejsze żądania aprowizacyjne, niż im przysługiwały w myśl rozporządzenia ministerstwa aprowizacyi. Pod grozą strejku wówczas zgodzili się przemysłowcy na wypełnienie żądań robotniczych. Dopuścili delegatów robotniczych do zarządu aprowizacyą, ale zamiast dać fundusze na cele aprowizacyjne, pojechali w delegacyi do rządu, żeby rząd dał taką ilość produktów naftowych, jakaby wystarczyła na pokrycie kosztów aprowizacyi. Rząd wydał zwolnienie na 250 wagonów produktów naftowych, ale produkty te powinny być pobrane tylko częściowo z odbenzyniarni państwowej, resztę zaś powinny wydać rafinerye przedsiębiorstw, które mają swoje kopalnie w Borysławiu. Zaznaczyć musimy, że za produkty te aprowizacya płaci rafineryom cenę rynkową wewnętrzną. Tych 250 wagonów obliczonych wówczas było na przeciąg półroczny. Jednak upłynął od tego czasu już rok, a produktów zwolnionych zaledwie wydostano z rafineryi 90 wagonów! I nie ma siły, któraby zmusiła przemysłowców do wydania reszty produktów na pokrycie kosztów aprowizacyi za miesiące ubiegłe, a wszakże jest to nie czem innem, jak **ordynarnem oszustwem robotników**. Bo od stycznia do lipca wykupił się cały przemysł wiertniczy od płacenia kosztów aprowizacyjnych, stratą zysku eksportowego (bo cenę wewnętrzną produktów pobrał) od 90 wagonów produktów naftowych.

W lipcu robotnicy przyszli do przemysłowców z nowym cennikiem, w którym jako jedno ze świadczeń za robociznę była aprowizacya według tabeli górniczo - hutniczej. Wówczas na konferencyi we Lwowie przemysłowcy wysunęli nową myśl założenia centrali aprowizacyjnej, której zadaniem byłoby aprowizowanie całego przemysłu naftowego i rafineryjnego. Wówczas już tow. **Jaroszewski**, godząc się **na taką organizacyę**, zaznaczył, że ma ona racyę **bytu tylko** wtedy, jeżeli będzie oparta na stałym przypływie funduszu aprowizacyjnego. Dlatego też proponował **opodatkowanie** na cele aprowizacyjne **produkcyi rafineryjnej i kopalnianej**. Przemysłowcy sprzeciwili się temu wnioskowi i postanowili oprzeć całą aprowizacyę na zysku z eksportu produktów naftowych. Wszystko robiono tak, żeby stworzyć nową fikcyę, przy pomocy której dałoby się odwlec istotny wydatek na aprowizacyę. Wówczas tow. Jaroszewski zaznaczył, że po smutnem doświadczeniu pierwszego półrocza, widzi, że znowu kwestya aprowizacyjna stanęła na martwym punkcie. Sam statut „Apronaftu“ był tak misternie skonstruowany przez adwokata rafineryjnego dra Ungera, że w swojej budowie był już nagrobkiem „Apronaftu“. W ciągu czterech miesięcy istnienia tej instytucyi nie udało jej się wydostać na eksport **ani jednej cysterny** produktów naftowych, a więc z braku funduszu musiała umrzeć. W ciągu tego czasu wszystkie niedomagania aprowizacyjne zwalano na „Apronaft“, wiedząc jednocześnie, że był to jedynie jeden z manewrów uchylenia się od płacenia robotnikom istotnych kosztów aprowizacyi. To też w listopadzie dyrekcya „Apronaftu“ złożyła oświadczenie, że nie bierze w tych warunkach odpowiedzialności za jakakolwiek dalszą aprowizacyę. (Dok. nast.).

Z estrady.

„ECHO“.

Koncert ostatni z wielu przyczyn budził wielkie w sferach muzykalnych zainteresowanie. Bacznego obserwatora przejawów zbiorowego życia naszego społeczeństwa interesuje chór, jako taki, więcej, niż wszelkie inne pojedyńcze popisy artystyczne.

Powody zupełnie jasne i zrozumiałe.

Charakter nasz narodowy stoi wszelkim **zbiorowym** poczynaniom na przeszkodzie. Podporządkowanie się kilkudziesięciu „indywidualności“ jednej pałeczce nigdzie może nie jest tak trudnem do osiągnięcia, jak właśnie u nas.

„Echo“ jednak ma szlachetną ambicyę, aby temu przeciwdziałać, te karność kultywować, i nie ustawać w tej pracy ani na chwilę.

Rozpisawszy konkurs na kwartet męski z końcem r. 1919, otrzymało utworów 29. Z tych jedyny utwór p. t. „Czaty“ (do znanej ballady mickiewiczowskiej) tak dalece odbijał od reszty, że sąd postanowił jednogłośnie przyznać mu pierwszą nagrodę — w kwocie 1.000 mk. (!).

Inne utwory nie mogły sąsiadować z kompozycyą p. Runda (nauczyciela muzyki w zakładzie Chyrowskim) i umieszczono je na trzecim planie, pozostawiając drugą nagrodę niezdobytą.

Nic więc dziwnego, że całe zainteresowanie na koncercie skupiło się około I. nagrody.

„Czaty“ nie są utworem doskonałym. Pomyślane znacznie szerzej, przerastają chwilami ramy kwartetu, domagają się podkładu orkiestralnego przynajmniej instrumentalnego a przedewszystkiem rażą powtarzaniami tekstu, z których muzyka wokalna już dawno wyrosła. Utwór traci skutkiem tego na jędrności, jednolitości, spoistości. Tu i ówdzie akcent muzyczny nie kryje się z poetyckim. Zgodzić się również nie można na to, aby w momentach śpiewu solowego chóralny podkład nie zbiegał się z solem i skutkiem tego zaciemniał jasność obrazu.

Niemniej (choć wpływy moniuszkowskie są widoczne, a rytmiczne nawet rażące), harmonizacya, bogactwo tematyczne świadczy o nieprzeciętnym talencie kompozytora, — którego pieśni solowe z przytoczonych względów znacznie więcej by nas interesowały.

Panowie W. Styś (IIInagroda), W. Powiadowski i F. D'Arma-Dietz (listy pochwalne) za prezentowali dorobek swej twórczości. Obok nieinteresującego utworu „Fiesole“ utrzymany w głębokim nastroju kwartet „Wody“ (Powiadowski). **Dietz'a „Piosenko moja“ świadczy** o łatwości z jaką **czterema męskimi głosami** posługuje się **kompozytor. Nieaktualna** (w którym też roku napisana?) „Kantata ku czci poległych bohaterów“ odbija od obu innych kompozycyi W. Stysia, a nadewszystko od niewymyślnej, acz z dużym rozmachem napisanej do słów Laskowskiego „Chłop se jezdem z ojca, dziada“.

Trudności, o których wspomnieliśmy na początku, zostały zwycięsko przez rozrastający się, liczny (po nad 50 śpiewaków) zespół pokonane. Że niema jeszcze tej karności, że nie zawsze pałeczka panuje nad śpiewakami, że brak należytej dykcyi, która w chóralnych popisach wymaga zupełnie innej, no i znacznie większej pieczołowitości, niż przy śpiewie solowym, to wszystko są usterki, które przy częstszych, niż raz na kilka miesięcy, występach łatwo dadzą się usunąć i niezawodnie usunięte zostaną, gdyż „Echo“ w doświadczonych rękach dyr. Jana Rangla i pod przewodnictwem Dra Szmara pójdzie szparkim krokiem „ad astra“.

Czesław Krzyżanowski.

Żydzi pod rządami sowietów.

„Kuryer Poranny“ donosi: Ludność żydowska ziemi mińskiej wysłała delegacyę swą w liczbie około 40 osób do Warszawy z błagalną petycyą ludności żydowskiej Szacka, Uzdy, Ihumenia, Bobrujska, Slucka i okolic o przyłączenie do Polski. Delegaci wieźli około stu tysięcy podpisów. Niestety, całą delegacyę bolszewicy aresztowali w Radoszkowicach — jeden tylko z wysłanników zdołał umknąć i przybyć do Warszawy, oczywiście, bez listu z podpisami, aby opowiedzieć o smutnych losach swej delegacyi. Według jego zapewnień, z wyżej wymienionych miast ziemi mińskiej, prawie cała ludność żydowska wyemigrowała pod terrorem bolszewickim i przedarła się do Polski.

Z życia partyjnego.

* **DO WSZYSTKICH ORGANIZACYI POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.** Termin konferencyi prasowej zostaje ze względów technicznych przeniesiony na dzień 19-go marca, konferencyi okręgów zaś na 20 marca. Okólnik z porządkiem dziennym i regulaminem obu konferencyi będzie rozesłany niebawem.

Głodówka zakładni polskich w Rosyi

Według wiadomości otrzymanych z Moskwy, zakładnicy polscy w Sowdepii znajdują się w warunkach nad wyraz opłakanych. Oczekują oni ciągle mającej nastąpić wymiany zakładników. Obecnie, doprowadzeni do rozpaczy, ogłosili głodówkę. — W niektórych wypadkach trwała ona po dwa tygodnie. Celem uratowania głodujących stosowano sztuczne odżywianie. Ponieważ w poszczególnych wypadkach stosowana była indywidualna wymiana zakładników, przeto zakładnicy polscy nie mogą zrozumieć dlaczego nie są uwolnieni i odesłani do kraju, wobec możności porozumienia co do wymiany indywidualnej. Konieczne jest niezwłoczne porozumienie w sprawie wymiany podobnej, celem uniknięcia ewentualnych czynów rozpaczy.

Z kraju.

JASNOWIDZĄCY CUDOTWÓRCA. Pewnego dnia afisze ogłosiły mieszkańcom Czortkowa, że H. Rosenblum, ze Stanisławowa jasnowidzący cudotwórca kabalista udziela posłuchań, a każdy kto chce „pozbyć się wszelkiej troski i szczęście osiągnąć“ powinien udać się do niego. Ciekawi wywiadowcy policyi państwowej udali się do niego i skonstatowali, że „wszystko - wiedzący“ ma pozwolenie władzy na pokazywanie sztuk magicznych oraz arkusz z podpisami aż 5-ciu starostw itp„ że dobrze przepowiada przyszłość i odgaduje przeszłość. Mimo tego policya zabroniła mu udzielania „posłuchań“ oraz skonfiskowała mu z wielkim trudem zebrane świadectwa jego niecodziennych a przez policyę zapoznanych zdolności.

OSZUSTWO MŁYNARZA. Abraham Schnjer dzierżawca młyna gminnego w Ławrykowie, pow. Rawa Ruska, sparządził z kamieni 4 k. miary kryte o pojemności po 30 kg. mąki, które mu w czasie przemiału cudzego zboża przynosiły około 120 kg. mąki dziennie. Mąkę tę w okolicznych miasteczkach sprzedawał w pasku. By zwiększyć swe dochody zabierał stronom ziarno, a dosypywał posladu czyniąc mąkę nie zdatną do użytku. Mieszkańcy tej okolicy skarzyli się w starostwie bezskutecznie, dopiero onegdaj policya państwowa zarządziła rewizyę w młynie a skonstatowawszy oszustwo aresztowała A. Schajera, którego oddano w ręce prokuratoryi państwa we Lwowie.

ROZSTRZELANIE MORDERCY. W niedzielę z rana rozstrzelano w Warszawie 20 letniego I. Pariserberga, który zamordował i obrabował kolegę Goldbluma. Silne oddziały policyi pieszej i konnej, oraz żandarmerya z trudem tylko utrzymywała porządek przed gmachem sądu przy ul. Miodowej ze względu na to, że masy ludności chciały wedrzeć się do sali rozpraw. Proces ten jako rzadki wypadek podobnej zbrodni wśród żydów, wywołał w Warszawie wielką senzacyę.

PRZYPADKOWE ZABÓJSTWO ŻONY. Władysław Moraczewski, posterunkowy policyi w Warszawie, zam. przy ul. Krochmalnej l. 51, wróciwszy do domu powiesił rewolwer z futerałem na wieszadle. Po chwili rewolwer wypadł i wystrzelił a kula odbiwszy się od gwoździa w podłodze, rekoszetem ugodziła w brzuch żonę jego Władysławę, która wkrótce zmarła.

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI DLA POLSKI. Komisya odszkodowań przyznała Polsce 9000 wagonów dla przewozu węgla śląskiego. Polska otrzyma 350000 ton węgla tego wagonami niemieckiemi a 100000 swoimi wagonami miesięcznie.

SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY. Władysław Piechorzyński, funkcyonaryusz pocztowy w Warszawie w jednej z restauracyi struł się roztworem z karbolu. Powodem samobójstwa był brak dostatecznych środków do życia.

WYBUCH MINY. W szkole pirotechnicznej DOG. w Poznaniu w czasie nauki eksplodowała mina, zabijając urzędnika Grzegorzewskiego i 4 żołnierzy, raniąc ciężko 8 żołnierzy. Rannych przywieziono do szpitala, z tych podchor. Jakubiak i 3 żołnierzy zmarło.

Części składowe „Ros. Socyal. Feder. Rep. Sowieckiej“.

Na zasadzie „federacyi“ połączone są w republice sowieckiej Rosyi następujące „republiki“ i „republiczki“: 1) Ukraina, 2) Komuna robotnicza Niemców nadwołżańskich („Nemkom“), 3) „Autonomiczna“ rep. baszkirów, 4) Rep. sowiecka Tatarów, 5) auton. rep. sow. Kirgizów, 6) Komuna robotnicza Czuwazów, 7) Komuna Karelijska, 8) Komuna Wotjaków, 9) Komuna Czeremisów, 10) Komuna Kałmuków, 11) Rep. sow. Turkestan, 12) Rep. soc. Azarbejdżan, 13) soc. sow. rep. Chiwa, 14) soc. sow. rep. Buchara, 15) soc. sow. rep. Dagestan, 16) soc. sow. rep. Armenia.

Cóż wobec tej śmietanki komunistycznej znaczy „zgniły“ zachód z jego „kontrrewolucyjnym socyalizmem?“

FAŁSZERZE TYSIĄCMARKÓWEK.

TORUŃ. (Pat.) 21. lutego. Policya Inowrocławska i poznańska odkryły w Inowrocławiu fałszerzy 1.000-markówek niemieckich. Szajka składa się z osób pochodzących z Inowrocławia i Poznania.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.